

■ Marek Biernacki* 2007-08-09, ostatnia aktualizacja 2007-08-08 19:18:45.0

Niejednoznaczne przepisy utrudniają kontrolę nad służbami specjalnymi. PiS taki bałagan jest na rękę, bo pozwala na wykorzystywanie służb do rozgrywek politycznych

Nie pomogły szumne zapowiedzi kolejnych ekip rządzących, liczne dochodzenia prokuratorskie i wnioski komisji śledczych. Polską cyklicznie wstrząsają afery dotyczące funkcjonowania służb związanych z bezpieczeństwem państwa, oskarżeń o nadużycia władzy i stosowanie technik operacyjnych oraz o kontrolowane lub nie przecieki do mediów. Afera, która wybuchła po operacji CBA w Ministerstwie Rolnictwa, to tylko kolejny przykład. Dowodzi fiaska moralnej odnowy państwa, którą miała przeprowadzić koalicja PiS - Samoobrona - LPR.

Zamiast sanacji mamy nasilenie niekorzystnych i gorszących zjawisk na styku pracy służb bezpieczeństwa i świata polityki oraz mediów. Od początku tej kadencji mnożą się sprawy przecieków ze służb istniejących czy też likwidowanych oraz tzw. przecieków lustracyjnych. Porachunki polityczne załatwia się poprzez przeciek lub szeroko nagłaśniane w mediach różnego typu kontrole oraz śledztwa czy spektakularne aresztowania w świetle kamer. Z doniesień mediów wynika, że służby specjalne świadczyły niemal usługi reporterskie mediom publicznym. Wybranym dziennikarzom udostępniano różnego rodzaju sensacyjne doniesienia obciążające przeciwników politycznych rządzącej partii. Takie przypadki opisaliśmy w Antyraporcie Platformy z likwidacji WSI.

Rządzący tworzą nowe służby - pewne politycznie i "własne", które mają być jedynym panaceum na trudną i złożoną rzeczywistość. Miarą profesjonalizmu staje się bezkrytyczność (o co łatwo, gdy brak merytorycznych kwalifikacji) wykonywanie dyspozycji politycznych przełożonych, łapanie w lot intencji władzy, typowa dla zapalczywych wyznawców tego typu sanacyjnych ideologii bezwzględność w traktowaniu ludzi i instrumentalne podejście do prawa. Niezbyt "posłuszne" służby poddaje się kolejnym odnowom i czystkom lub marginalizuje, ich pracę zaś mają przejmować nowe, "własne i pewne" służby szyte na miarę IV RP.

W ciągu dwóch lat powstały trzy nowe służby specjalne, a w planach są kolejne. Niemal anegdotyczna wydaje się w tym szaleństwie próba nadania Służbie Ochrony Kolei uprawnień operacyjnych. Niekoniecznie świadczy to o jakimś ukrytym totalitarnym planie obecnej władzy. Raczej o chaosie w sferze bezpieczeństwa państwa oraz prymitywnym sposobie myślenia rządzących. Mniejsza jednak o te jawne bądź skryte motywy. Wszechobecnej inwigilacji zaczynają się obawiać kolejne grupy zawodowe, których przedstawiciele mają inny stosunek do rzeczywistości niż rządzący. Inwigilowani i podsłuchiwani czują się nie tylko politycy i dziennikarze, ale nawet pielęgniarki, lekarze i ich pacjenci.

W tym politycznym, sanacyjnym szaleństwie zapomniano lub świadomie pominięto fakt, że najważniejszym dobrem demokratycznego państwa - gwarantowanym Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej - są prawa i wolności obywateli. Konstytucja RP dopuściła w art. 31 ust. 3 możliwość ustawowego ograniczania korzystania z wolności i praw jedynie wtedy, "gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób". Oznacza to, że czynności operacyjno-rozpoznawcze można podejmować tylko dla rozpoznawania i wykrywania przestępstw oraz zapobiegania im.

Każda z ustaw o: Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego, Policji, Straży Granicznej, Służbie Celnej, kontroli skarbowej, Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych oraz Centralnym Biurze Antykorupcyjny po swojemu określa czynności operacyjno-rozpoznawcze.

Z punktu widzenia konstytucyjnych praw i wolności obywateli niezbędne jest uregulowanie tego obszaru w jednym akcie prawnym. Nie zapominając o potrzebach bezpieczeństwa państwa i zobowiązaniach sojuszniczych związanych z walką z terroryzmem, należy wypracować kompromis pomiędzy dalszym zwiększaniem uprawnień operacyjnych służb a ograniczaniem praw obywatelskich. Trzeba także trzeźwo oceniać realne zagrożenia zamiast kopiować radykalne rozwiązania wprowadzane w krajach rzeczywiście zagrożonych aktami terroru.

Pół roku temu do łaski marszałkowskiej PO złożyła poselski projekt ustawy o czynnościach operacyjno-rozpoznawczych. To, że autorzy projektu są posłami opozycji, jest bardzo istotne. W delikatnej materii, jaką są ograniczenia praw obywatelskich, opozycja jest z reguły bardziej powściągliwa niż rząd.

Jednak do dzisiejszego dnia nie odbyło się w Sejmie nawet pierwsze czytanie projektu. To skandal. Marszałek skierował go aż do czterech komisji sejmowych: komisji sprawiedliwości i praw człowieka, komisji spraw wewnętrznych i administracji, komisji finansów publicznych oraz komisji do spraw służb specjalnych. (W pracach nad tą ustawą mają brać udział członkowie komisji finansów, choć ustawa nie niesie żadnych skutków finansowych dla budżetu państwa). Do dziś do parlamentu nie wpłynęło też żadne stanowisko rządu. Takie obstrukcyjne działania marszałka i rządu zdradzają niechęć PiS do uporządkowania tej ważnej sfery działania państwa. Czyżby chodziło o to, że w mętnej wodzie nieokreślonej do końca prawnie łatwiej łowić polityczne ryby?

Prawne ujednoczenie czynności operacyjno-rozpoznawczych i śledczych wykonywanych przez wszystkie służby ochrony bezpieczeństwa państwa uporządkuje metody pracy i terminologię operacyjną wszystkich służb, co podniesie skuteczność ich działania. Ułatwi to ich nadzorowanie czynnikom cywilnym, także parlamentowi, co tym samym zapewni pełniejszą ochronę praw obywatelskich.

Należy określić precyzyjnie zakres i sposób dopuszczanej ingerencji służb państwowych w strefy praw obywateli i

podmiotów gospodarczych. Przy obecnej mnogości służb posługujących się tymi metodami trzeba ustalić, kiedy czynności operacyjno-rozpoznawcze mogą mieć miejsce, a kiedy ich stosowanie jest nadużyciem. Jednolita, wyczerpująca definicja czynności operacyjno-rozpoznawczych pozwoli precyzyjnie oddzielić tę sferę przedsięwzięć od zadań podejmowanych na podstawie kpk. Taka regulacja ograniczy też nadużycia i działania pozorne służb. Będzie przeciwdziałać używaniu metod policyjnych do inwigilacji życia publicznego.

* Marek Biernacki

poseł PO, minister spraw wewnętrznych i administracji w rządzie AWS, członek komisji ds. służb specjalnych, która zajmie się sprawą akcji CBA w Ministerstwie Rolnictwa

Marek Biernacki*

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA
